

Angelologia w ujęciu Mirona Białoszewskiego – wybrane kwestie

Twórczą strategię Mirona Białoszewskiego niełatwo opisać. Niemniej wszystko rozpoczyna się od próby uchwycenia rzeczywistości, rekonstrukcji sytuacji odwołującej się do empirii, przedstawienia zjawiska czy postaci. Dopiero później następuje przejście do tego, co złożone, wieloznaczne.

Przypadkowo, wydawałoby się, dostrzeżony szczegół, poczyniona obserwacja uruchamiają skojarzenia, które prowadzą do zaskakujących odkryć. Taki mechanizm można dostrzec chociażby w następującym fragmencie *Frywoli* z tomu *Szумы, zlepy, ciągi*:

Robi się ómawo, bo o to łatwo. I już wdzięczna rola. Profil. Znam go. Znam cię, szatanie. To takie przewisko. Przegięty. Spojrzenie skacze. On się porusza. Kusi.

O anioły trudniej. Ale i one zstąpiły na ziemię i używały z tutejszymi córkami. Był wypadek, w *Biblii*. Teozoficzne serafiny wlepiły się w błoto, w krew, żeby poczuć. A goście Abrahama, ci skrzydlaci przy stole, narazili dom, gospodarza i siebie, bo wpadli na siłę, chłopcy, obcy, i chcieli się dobierać do tych trzech. Bo młodzi, piękni, i nowość, i skrzydła. A to podobno była sama Trójca. Abraham obronił. Więc dostało się najwyższym, najświętszym. Pewnie, po co się ucieleśniali.

(*Frywole* – 3. *Technika kuszeń*, SZC, 100)¹

Najpierw zatem prosta, wręcz banalna konstatacja dotycząca rzeczywistości „tu i teraz”, a później wyłaniają się postaci z całkiem odmiennej czasoprzestrzeni: szatan, serafiny, Abraham. Tym samym czytelnik zostaje przeniesiony w inną rzeczywistość, w tym wypadku biblijną.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przywołany w powyższym cytacie motyw anioła i zastanowić się nad jego znaczeniem oraz wyjaśnić, jaką rolę odgrywa w wybranych tekstach Białoszewskiego. Artykuł ten ze względu na ograniczone ramy może być jedynie przyczynkiem do analizy angelologii w twórczości Białoszewskiego. Zanim nastąpi jednak przejście

1 Cytaty podawane są za następującymi wydaniem: OR – *Obroty rzeczy, Utwory zebrane*, t. 1, Warszawa 1987; SZC – *Szумы, zlepy, ciągi, Utwory zebrane*, t. 5, Warszawa 1989; OS – *Odczepić się i inne wiersze, Utwory zebrane*, t. 7, Warszawa 1994; R – *Rozkurz, Utwory zebrane*, t. 8, Warszawa 1998 (liczba wskazuje właściwą stronę).

do meritum zagadnienia, konieczne wydaje się zrekonstruowanie kontekstu biblijnego w zacytowanym utworze.

W samym słowie „anioł” ukryta jest funkcja; staroperskie *angaros*, gr. *aggelos*, hebr. *mallakh*, łac. *angelus* należy tłumaczyć jako *zwiastun, posłaniec, wysłannik*². W *Piśmie świętym* pojawiają się m.in. aniołowie tronu, którzy wysławiają potęgę i wszechmoc Boga, są adoratorami Pana, tymczasem dla Białoszewskiego ważniejsze jest „funkcjonowanie” aniołów w świecie człowieka. Jak wynika z *Frywoli*, znacznie łatwiej przy tym dostrzec duchy złe niż dobre, dlatego też zasadne wydaje się rozpoczęcie od tych pierwszych.

Należy przypomnieć także, że w *Biblii* rzeczownik „szatan” (hebr. *šatan* „przeciwnik”)³ lub „diabeł” (gr. *diabolos* „oszczerca”) oznacza istotę, która jest przeciwnikiem Chrystusa i stosuje w swoim działaniu „oszustwa”, „zasadki” „pokusy” (np. 2 Kor 2, 11; Ef 6, 11; 1 Tym 6, 9). W *Nowym Testamencie* główny wróg Boga określany jest także mianem Bezlelub, kusiciel, zły⁴. Słowo „szatan” oznacza zatem funkcję, nie imię⁵, dlatego być może bohater Białoszewskiego, dokonując rozpoznania Innego, mówi o jego „przezwisku”. Posługuje się także ironiczną formułą „wdzięczna rola”, która podkreśla atrakcyjność postawy wybranej przez „anielskiego dysydenta”. W zacytowanym fragmencie Białoszewski nawiązuje do klasycznego obrazu szatana-kusiciela. *Pismo święte* i Tradycja Kościoła widzą w nim upadłego anioła, który dobrowolnie odrzucił Boga. Nawet pora ukazania się złego ducha w przywołanym utworze – kiedy „robi się ćmawo” – nie jest przypadkowa, zmrok zawsze bowiem towarzyszył Księciu Ciemności. Współczesna teologia traktuje szatana jako istotę osobową, nie tylko jako symbol. W ten sposób ukazuje i wyraża istotę złego ducha, który „odrzucając Boga niszczy w sposób świadomy swoją godność osoby i dąży do konfrontacji z Nim”⁶. U Białoszewskiego także szatan jawi się jako istota osobowa.

- 2 A. Świderkówna, *Anioł Jahwe* [w:] *Księga o aniołach*, red. H. Oleschko, Kraków 2002, s. 21. Zob. także G. Davidson, *Słownik aniołów w tym aniołów upadłych*, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 1998, s. 20–21.
- 3 Rzeczownik „szatan” zawiera w sobie idee „sprzeciwiania się”, „zagradzania”, „przeszkadzania”, „stawiania oporu”, „stania na przekór zamierzonej intencji”, „przeciwstawiania się przez oskarżanie”. Podstawowe znaczenie tego terminu to „przeciwnik”, „oponent”, „oskarżyciel” – zob. R. Zając, *Szatan w Starym Testamencie*, Lublin 1998, s. 15.
- 4 *Szatan* [w:] *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 1999, s. 736. Zob. także: A.M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej, a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, tłum. I. Kania, Kraków 2001, s. 154.
- 5 G. Davidson, dz. cyt., s. 283–285.
- 6 K. Gwóźdź, *Problem personalności szatana* [w:] *Teologia o szatanie*, red. K. Gwóźdź, Lublin 2000, s. 52–53. Zob. także G. Witaszek, *Biblia o szatanie – rzeczywistość czy mit?* [w:] *Teologia o szatanie*, dz. cyt., s. 21–42.

Autor *Chamowa* dodaje, że o ile szatana można spotkać wszędzie, nawet we własnym mieszkaniu, o tyle zetknięcie się z aniołem nie jest łatwe. W cytowanym powyżej utworze przywołuje znaną z *Księgi Rodzaju* scenę objawienia się Abrahamowi Boga w towarzystwie dwóch aniołów (Rdz 18, 1–15). Patriarcha nie rozpoznał ich („ukazali mi się trzech mężowie”), ale przyjął ich tak gościnnie („wziął też masła i mleka, i ciele, które był uwarzył, i położył przed nimi”), że jak mówi *Pismo święte*, przybysze „najedli się”⁷. Celem tej wizyty była zapowiedź narodzin Izaaka i zburzenia Sodomy. Dwaj aniołowie przybyli później do Lota, aby wyprowadzić go z miasta, które zostało skazane na zagładę (Rdz 19, 1–16). Bratanek Abrahama także „sprawił ucztę”, a później zgodnie z prawem gościnności bronił za wszelką cenę przybyszów, którym zagrażali „ludzie z miasta”. Białoszewski w cytowanym wcześniej fragmencie łączy te angelofanie i z dwu wątków tworzy komplementarną całość: wspomina tylko Abrahama, pomija Lota oraz cel przybycia duchów, a uzupełnia enigmatyczny biblijny opis aniołów o szczegóły („młodzi, piękni, i nowość, i skrzydła”), które mogą sugerować przyczyny napaści mieszkańców Sodomy. Występuje pewien obszar niedopowiedzenia, ale wyraźny jest podtekst erotyczny przedstawionej sytuacji („chcieli się dobierać do tych trzech”). Takie ujęcie sprzeczne jest z wierzeniami chrześcijańskimi, nabiera znamion bluźnierstwa. W teologii katolickiej podkreśla się, że nie może być mowy ani o cielesnym obcowaniu aniołów z ludźmi, ani też o rozmnażaniu się duchów⁸.

Białoszewski polemizuje nie tylko z tym twierdzeniem, ale z całą chrześcijańską koncepcją natury aniołów, a zwłaszcza z dogmatem, który mówi, że „aniołowie są duchami nieposiadającymi ciała”⁹. Wielu teologów minionych stuleci dopuszczało możliwość, że aniołowie posiadają ciała o jakichś wyższych, subtelniejszych przymiotach materii (*corpus subtile*). Współcześni teologowie stoją na stanowisku, że aniołowie są istotami czysto duchowymi. Co więcej, obecność anioła w miejscu materialnym „jest określona (*definitiva*), czyli nie podlegająca wymierności przestrzennej ani ilościowej, ale miejscem objęta na tyle, iż dany anioł będąc w jednym miejscu nie może być jednocześnie swoją istotą w innych miejscach”¹⁰. Ten element angelologii

7 Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu*, tłum. J. Wujek, Lublin 1962.

8 Za: H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot*, Kalwaria Zebrzydowska 1996, s. 86. Por. także słowa św. Tomasa z Akwinu: „aniołowie święci w niebie nie mogą grzeszyć” – Zob. św. Tomasz z Akwinu [w:] *Summa teologiczna*, tłum. P. Belch, t. 5, London 1978, s. 48.

9 J. Buxakowski, *Stwórca i stworzenie. Teologia prawd wiary*, t. IV, Pelplin 1998, s. 151.

10 Tamże, s. 153. Por. także A. Läßle, *Aniołowie*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2004, s. 17–26.

znajduje potwierdzenie w wizji poety; serafiny, które „zstąpiły na ziemię” nie mogły uciec przed obcymi, znaleźć się w innym miejscu, ale najważniejsze dla zrozumienia przesłania cytowanego tekstu z *Szumów, zlepow, ciągów* jest określenie przyczyn przybycia niebieskich duchów na ziemię. Biblijne posłannictwo aniołów zawsze wiąże się ze służbą Bogu i sprawowaniem opieki nad ludźmi. Niebiescy posłowie m.in. chronią Lota, towarzyszą prorokom, zwiastują narodzenie Jezusa i służą Mu w ciągu całego jego ziemskiego życia. Natomiast w ujęciu autora *Obrotów rzeczy* „Teozoficzne serafiny wlepiły się w błoto, w krew, żeby poczuć”. Ich celem jest więc doznanie typowo ludzkich uczuć, zasmakowanie w ziemskim życiu, poznanie całej bogatej gamy emocji, wrażeń – począwszy od radości, poprzez rozkosz, a skończywszy na cierpieniu. Zgodnie bowiem z teologicznymi dogmatami, chociaż aniołowie zdolnościami poznawczymi przewyższają ludzi, jednak nie mają umiejętności przenikania tajników serc związanych z wolną wolą istot rozumnych. Te wewnętrzne akty istot rozumnych nie podlegają ich poznaniu, dlatego być może serafiny z utworu Białoszewskiego próbują pokonać wspomniane ograniczenia wiedzy przez związki z ludźmi („używały z tutejszymi córkami”). W centrum ich zainteresowań znalazły się zwłaszcza doznania erotyczne. Skoncentrowanie się na własnych pragnieniach jest zapewne także znakiem sprzeniewierzenia się boskiemu posłannictwu.

Warto pamiętać, że zgodnie z tradycją chrześcijańską serafiny zajmują ważne miejsce w hierarchii angelologicznej, stanowią najwyższy rangą dziewiąty chór anielski, a ich zadaniem jest kontemplowanie samej istoty Bożej, zjednoczenie się z Bogiem w akcie miłości. Potwierdza to źródłosłów hebrajskiego wyrazu *serafim*, w którym występuje cząstka *saraf* o znaczeniu „palić”, „płonąć”¹¹. Według Dionizjusza Areopagity „nazwa Serafinów oznacza jasno ich stały i wieczny pociąg do rzeczy boskich, (...) i tę moc potężną, z jaką oni podnoszą, przeobrażają i przerabiają na swój obraz podległe im natury, ożywiając je i zapalając ogniem, który ich samych pożera”¹². W ujęciu Białoszewskiego wspomniane istoty także płoną ogniem miłości, ale ich uczucie skierowane jest do ludzi, a nie do Boga; na tym więc polega zasadnicza różnica między angelologią biblijną i jej poetycką transformacją.

W przywołanym wcześniej tekście *Frywole* wątek angelologiczny jest znacznie rozbudowany. Powinno się zwrócić uwagę, że ukazanie się aniołów

11 J. Buxakowski, *Stwórca i stworzenie...*, dz. cyt., s. 165. Zob. także – *Serafin* [w:] G. Davidson, dz. cyt., s. 270–271.

12 D. Areopagita, *Dziela*, tłum. E. Bułhak, Kraków 1932, s. 141. Zob. także M. Dzielska, *Porządek anielski w „Hierarchii niebiańskiej” Pseudo-Dionizego Areopagity* [w:] *Księga o aniołach*, dz. cyt., s. 122–130.

w postaci urodziwych mężczyzn czy młodzieńców ma swoje źródło w *Biblii*. Taki typ przedstawień ikonograficznych funkcjonował także aż do czasów renesansu, kiedy przez asymilację i kontaminację wyobrażenia rzymskiej bogini zwycięstwa zaczęto malować anioły z kobiecą sylwetką i strojem odpowiednim dla tej płci¹³. Białoszewski nie tylko wybiórczo traktuje tradycję judeochrześcijańską, ale także wprowadza na tych samych prawach elementy rzeczywistości znanej z doświadczenia potocznego. Kończy tekst ironicznie, żartobliwie – „dostało się najwyższym” – w ten prosty sposób zmieniając sens opowieści. Pomija milczeniem zagładę Sodomy, a koncentruje się na rzekomo bolesnych dla aniołów skutkach napaści. *Biblia* mówi wszakże, że to napastnicy porażeni zostali ślepotą, a posłańców Boga nie spotkała żadna krzywda (Rdz 19). Pisarz rekonstruuje zatem biblijne zdarzenie ze znaczną swobodą, konfabuluje i buduje quasi-apokryficzną wersję opowieści odległą od kanonicznych ujęć.

Jednocześnie ma świadomość znaczenia wspomnianego fragmentu *Księgi Rodzaju* w tradycji judeochrześcijańskiej. Teologowie odczytują bowiem opowiadanie o trzech gościach Abrahama w świetle *Nowego Testamentu* jako zapowiedź prawdy o Trójcy Świętej. Ta interpretacja nieobca jest także Białoszowskiemu, skoro pisze: „A to podobno była sama Trójca”. Występujący dalej potoczny komentarz („Więc dostało się najwyższym, najświętszym. Pewnie, po co się ucieleśniali?”) sygnalizuje wejście w rolę abderyty, który w swoim rozumowaniu opiera się na prostych przesłankach logicznych i dostrzega zależność przyczynowo-skutkową między występkiem i karą. Ujęcie to pokazuje także, że biblijne duchy podlegają władzy Wszechmogącego i ustanowionym przez Niego prawom. Ponadto niweluje przepaść między hieratycznym językiem *Pisma świętego* i potocznym sposobem wypowiadania się.

W analizowanym tekście jeszcze raz wyraziście uwidacznia się typowy dla Białoszewskiego proces integrowania świata biblijnego ze współczesnością. Różne są etapy tego scalania, odmienne sytuacje liryczne, zróżnicowani bohaterowie, ale zawsze głównym celem pisarza pozostaje trwałe zespolenie dwóch niezbornych, wydawało by się, przestrzeni. Każdorazowo autor rozpoczyna od próby opisu codziennej rzeczywistości za pomocą ogólnych, a nawet ogólnikowych formuł (np. „Robi się ćmawo”), dostrze-

13 Zob. G. Berfelt, *Female Angels and Cherubs* [w:] *A Study on the Winged Angel. The Origin of a Motif*, Uppsala 1968, s. 96–97: „the angel was no longer an exclusively male figure, it could equally well be represented as a woman or a child. (...) But not only is the sex distinction neutralised: many Renaissance angels – or at least, figures invested with angelic functions – have unmistakably feminine bodies and costume”.

żenia interesującego obiektu – rzeczy, zjawiska, postaci, a następnie samorzutnie pojawia się konieczność posłużenia się pojęciami czy kategoriami biblijnymi („Profil. Znam go. Znam cię, szatanie”). Niezależnie od tego, gdzie skieruje się wzrok, wszędzie widoczna jest nić łącząca teraźniejszość z przeszłością zapisaną na kartach *Pisma*. Znaki te nie są skierowane jedynie do nielicznego grona wybrańców, wyznawców chrześcijańskiego Boga. Takie ograniczenie czyniłoby z tekstu Białoszewskiego wypowiedź religijną, a przecież pisarz jest daleki od przyjęcia funkcji proroka, głosiciela Dobrej Nowiny. „Odkrywcą” znaków *Biblii* może być jednak tylko ten, kto posiada znajomość podstawowych idei, tez, dogmatów teologicznych ułatwiających lub umożliwiających deszyfrację biblijnych znaków.

Ziemska misja dobrych duchów, według teologii katolickiej, sprowadza się do współpracy z człowiekiem w jego drodze do ostatecznego celu, jakim jest spotkanie z Bogiem¹⁴. Wiąże się z tym istnienie Anioła Stróża, niepotwierdzone dogmatem wiary, ale uprawomocnione przez chrześcijańską tradycję. *Pismo święte* nie zawiera jednoznacznego stwierdzenia, że każdy człowiek ma swego anioła. Jednak Jezus mówi: „Baczcie, abyście nie gardzili jednym z tych małych; albowiem wam powiadam, że aniołowie ich w niebiosach zawsze widzą oblicze Ojca mego...” (Mt 18, 10). Współczesna teologia stoi na stanowisku, że każdy człowiek ma swego anioła opiekuna i stróża¹⁵. Należy podkreślić, że kult niebieskiego pomocnika rozwinął się zwłaszcza w religijności ludowej, czego wyrazem jest literatura dewocyjna. Kompetencje tego anioła są ściśle określone: broni duszy w niebezpieczeństwach, chroni przed złem, zachęca do dobrego postępowania, troszczy się o nawrócenie grzesznika, opiekuje się człowiekiem. Warto się przyjrzeć, jak klasyczny już motyw Anioła Stróża jest wprowadzany w poezji Białoszewskiego.

W tomie *Odczepić się* można odnaleźć następującą wypowiedź:

Ja
stróż
latarnik
nadaję
z mrówkowca

(„Ja / stróż...”, OS, 66)

Dochodzi tutaj do kontaminacji Anioła Stróża z człowiekiem obsługującym latarnię morską. Staje się to możliwe ze względu na podobieństwo ich

14 K. Strzelecka, *Angelologia* [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułkowski, Lublin 1973, t. 1, s. 552.

15 C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999, s. 453.

zadań: obydwaj mają chronić człowieka. Charakterystyczne jest zachowanie owego anioła-latarnika, który, korzystając z nowoczesnych środków przekazu, „nadaje” – przekazuje określone treści za pomocą fal radiowych lub telewizyjnych (pierwsze znaczenie słowa) i mówi dużo, nie dopuszczając nikogo do głosu (drugie znaczenie). Tylko dzięki temu może dotrzeć do stosunkowo dużej grupy odbiorców¹⁶. Jak zauważa Anna Legeżyńska: „Mrówkowiec jest oczywiście synonimem identycznie zorganizowanego życia anonimowej społeczności. Latarnia – oznacza samotność i czuwanie”¹⁷. Anioł nieprzypadkowo wybrał wielopiętrowy blok mieszkalny – jest blisko swoich potencjalnych odbiorców, a spojrzenie z wysokiego budynku pozwala mu nabrać koniecznego dystansu i zobaczyć swego podopiecznego w każdej, nawet wyjątkowo dramatycznej sytuacji i przedsięwziąć stosowne kroki, aby nie doszło do tragicznego finału. Zgodnie bowiem ze słowami biblijnego psalmisty, Bóg rozkazał aniołom, aby człowieka „strzegli na wszystkich drogach” (Ps 90, 11). Dogmatyka katolicka szczegółowo określa posługę anioła¹⁸. Niebiański stróż wspiera więc człowieka dobrymi radami, ododzi od złego, wyjednuje u Boga potrzebne łaski, a zwłaszcza pomaga w chwili śmierci. Kwintesencję tych działań można odnaleźć w utworze Mirona Białoszewskiego, chociaż anioł-stróż zasadniczo ogranicza swój przekaz do trzech wskazówek:

Nie zabłądźcie.

Bądźcie.

Mijajcie, mijajmy się,
ale nie omińmy.

(„Ja / stróż...”, OS, 66)

Pierwszy nakaz wynika z tego, że człowiek przejawia tendencję do roz mijania się z prawdą, zdarza mu się schodzić z właściwej drogi, nierzadko błądzi. Stróż spokojnie napomina: „Nie zabłądźcie”. Słowa te współgrają

16 Wydaje się, że sprowadzenie roli stróża latarnika do „anteny, stacji odbiorczej i przekaźnikowej, chwytającej fale życia, będące w jej zasięgu” jest nieuzasadnione i jawi się jako nadinterpretacja. Nie można także widzieć w analizowanej poetyckiej formule „maksymalnego nastawienia na odbiór rzeczywistości” – zob. H. Zaworska, „...i obróciłem w żart” – o twórczości Mirona Białoszewskiego [w:] *Wczoraj i dziś*, Poznań 1992, s. 134.

17 A. Legeżyńska, *Dom Mirona Białoszewskiego* [w:] *Pisanie Białoszewskiego. Szkice*, red. M. Głowiński, Z. Łapiński, Warszawa 1993, s. 74–75.

18 „Anioł Stróż służy człowiekowi mocą Bożą, własną modlitwą wstawienniczą u Boga, przedkładaniem naszych modlitw przed Tron Boży, natchnieniami dla ludzkiego umysłu i serca, przypomina niem mu woli Bożej i Prawa Bożego, umocnieniem pozycji przy Chrystusie, a wtómie pewnymi ingerencjami w bieg rzeczy duchowych, a także i materialnych, jak ratunek przed ciężką chorobą, przed przedwczesną śmiercią (...)” – C.S. Bartnik, dz. cyt., t. 1, s. 454.

z biblijnym „Byliście bowiem <<jak owce błądzące>> a teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych” (1P 2, 25). Anioł Stróż przez kolejne polecenie („bądźcie”) podkreśla wartość ziemskiego życia, nawet pomimo ryzyka zabłądzenia.

Trzykrotne przywołanie różnych form czasownika „mijać” nie tylko wprowadza lejtmotyw przemijania, ale i wskazuje niebezpieczeństwo bezrefleksyjnego przejścia obok drugiego człowieka. Jest ono tym większe, że interakcje międzyludzkie można sprowadzić – jak uczynił to poeta w tekście zatytułowanym *Ruch ul.* – do dwóch czynności:

objać się
omijać się
omijać się
objać się

(R, 222)

Procedura ta powtarza się cyklicznie, dlatego nie można zignorować jej dalekosiężnych skutków. Apel anioła: „nie omińmy”, wydaje się więc uzasadniony. Białoszewski przypomina w duchu *Pisma*, że nie powinno się przechodzić obojętnie obok drugiego człowieka. Ważne jest zatem dostrzeżenie każdej jednostki.

Anioł Stróż przez wielokrotną praktykę napominania, ostrzegania, nawoływania wypełnia swoją misję. Musi tak postępować wraz z innymi „duchami usługującymi, wysłanymi na posługę dla tych, co mają otrzymać dziedzictwo zbawienia” (Hbr 1, 14). Nie może sprzeniewierzyć się swej roli. Jak podsumowuje Marian Stala, jest to „stróż tych, co są i mijają, choć nie powinni się wzajemnie omijać. Stróż tego, co jest i mija. Stróż rzeczywistości będący przy będącym... To imię, przychodzące z zewnątrz, jest przez poetę wyraźnie i bez jakiegokolwiek dystansu przyjęte”¹⁹.

Duch niebieski chociaż może się próbować utożsamiać ze społecznością ludzką, to ma też świadomość własnej odrębności. Zgodnie bowiem z ustaleniami teologów anioły „to istoty osobowe, ale jawiące się w relacji między Bogiem a człowiekiem. Mają charakter medialny, pośredniczący, pro-ludzki”²⁰. Anioł z przywołanego wiersza Białoszewskiego, zanim rozpocznie proces pośredniczenia, dokonuje swoistej autoprezentacji:

19 M. Stala, *Czy Białoszewski jest poetą metafizycznym?* [w:] *Pisanie Białoszewskiego...*, dz. cyt., s. 105.

20 Podobnie ujął to św. Tomasz z Akwinu: „Aniołowie to pod pewnym względem pośrednicy [*mediatores*] pomiędzy Bogiem a ludźmi” – za: C.S. Bartnik, dz. cyt., t. 1, s. 459.

My!
Wy! Co latacie
i jesteście popychani! (,Ja / stróż...”, OS, 66).

Jednocześnie stara się zdefiniować naturę ludzką. Zwraca uwagę, że człowiek potrafi przemieszczać się na duże odległości, docierać nawet do innych planet („latacie”²¹), ale i jest „popychany”²² do działania przez nieokielznane siły, podlega namiętnościom, dlatego potrzebuje drogowskazu. Pomoc anielska jednak „nie znosi w niczym rozumnego i wolnego charakteru człowieka”²³, jest zależna od wolnej woli podopiecznego. Latarnik-anioł ma w takich sytuacjach ważną funkcję do spełnienia, zapala światło rozprasające mrok, a zatem wskazuje właściwą drogę.

Podobny obraz anioła zanurzonego w ziemskiej rzeczywistości można znaleźć w poezji Tadeusza Różewicza:

już anioł stróż
w zamieci słomy i papierków
wymachuje ostrzegawczo
wystrzępioną kometa
z rozpuszczonym warkoczem deszczów (Jesienny wiersz²⁴)

W zanieczyszczonym świecie, ginącym pod stosem śmieci także pojawia się anioł. Być może przestrzega przed katastrofą ekologiczną, samozagładą człowieka w wyniku nieodpowiedzialnych działań, przed zbytnim ingerowaniem w świat przyrody. Różewiczowski boski wysłannik, podobnie jak u Białoszewskiego, korzysta z „oryginalnych” sposobów ostrzegania – „wymachuje kometa”. Warto zauważyć, że zarówno latarnia, jak i kometa przywołują symbolikę światła, tak mocno zakorzenioną w świecie *Biblii*. Jednak nawet wtedy, gdy pojawiają się motywy angelologiczne, poeta stara się osadzić wykreowaną rzeczywistość w realiach znanych każdemu człowiekowi.

W innym tekście Białoszewskiego Anioł Stróż ukazany został jako „stróż niemnożenia”, który zapowiada:

czekam na wierchołku
czekam w powietrzu (Stróż niemnożenia, OS, 37).

21 Czasownik „latać” u Białoszewskiego może znaczyć także „biegać”.

22 Sformułowanie: „jesteście popychani!”, można odnieść także do prozaicznej sytuacji bycia w tłumie.

23 C.S. Bartnik, dz. cyt., t. 1, s. 454.

24 T. Różewicz, *Niepokój. Wybór wierszy z lat 1944–1994*, Warszawa 1995, s. 24.

Trwa na posterunku i z wysokości nieba spogląda na swoich podopiecznych. „Stróż niemnożenia” stoi na straży ziemskiego porządku, dba, by nie mnożono bytów ponad miarę. Zapowiada, w jaki sposób zachowa się, kiedy przybędą „piramidowcy / ci obcy, obcy”:

jak wylądujecie
wróćcie się, wróćcie
do siebie
nie trzeba styku,
bałaganu

(*Stróż niemnożenia*, OS, 37).

„Piramidowcy” są synonimem wszystkiego, co obce, złe i stanowi zagrożenie dla człowieka. Ich niespodziewane przybycie może zakłócić dotychczasowy tryb życia podopiecznego, dlatego anioł domaga się ich odjazdu. W imię trwałości obecnego stanu rzeczy, zachowania *status quo* niebieski opiekun nie chce nawiązywać kontaktu z nieznanymi.

Anioł Stróż wyraża przekonanie, że nie jest wskazane wzajemne przenikanie się sfery niebieskiej i ziemskiej („nie trzeba styku”). Jest przeciwny kontaktowaniu się żywych ze zmarłymi, a tym samym uniemożliwia „świętych obcowanie”. Przybysze oceniają, że w niebie żyje się im

może niezbyt dobrze,
ale w swojej potrzebie.

(*Stróż niemnożenia*, OS, 37)

Ich potrzeby są zaspakajane w wystarczający sposób. Przytoczone sformułowanie żartobliwie kwestionuje wszakże założenia teologii katolickiej. Zgodnie bowiem z doktryną „niebo jest stanem dostępnym dla dusz zbawionych i darzącym je świadomością pełnego szczęścia przed Sądem Ostatecznym i przed zmartwychwstaniem ciała”²⁵. Co charakterystyczne bohaterowie Białoszewskiego nie mają owego poczucia pełnego szczęścia.

Zainteresowanie angelologią biblijną przejawia się także w innych tekstach poety. Odmienną transpozycję motywu anioła można odnaleźć chociażby w *Słowach dokładanych do wiśniowych wołów*:

Wiśniowe woły
wiśniowe woły
nad wołami

25 J. Buxakowski, *Wieczność i człowiek. Eschatologia. Teologia prawd wiary*, t. 8, Pelplin 2001, s. 178.

twarde anioły
anioły w ostrych wozach
w saradelach
w miraculach
w kumosach (Słowa dokładane..., OR, 86).

W utworze tym ponownie zderzono namacalną, konkretną, wręcz banalną rzeczywistość ziemską ze światem niematerialnym, duchowym, mającym swoje źródło w jednej z wizji biblijnych. Zasada rządząca tym zdawałoby się puzzlowym zestawieniem, została zasugerowana w tytułowej formule „słowa dokładane do wiśniowych wołów”. Punktem wyjścia poetyckiego opisu było wyobrażenie wołów, do których dodano dalsze luźne skojarzenia. W warstwie realistycznej utworu można zauważyć przewożenie saradeli (seradeli) – rośliny uprawianej na siano lub zielony nawóz – wozami zaprzężonymi w woły do pobliskiej stodoły. Wszystko dzieje się w blasku księżyca, a towarzyszy temu intensywna, wszechogarniająca woń („cień pachnie prosto z księżyca”). Dlaczego tak prozaicznej czynności rolniczej patronują anioły? Wraz z ich wprowadzeniem opisywany świat traci swą jednoznaczność i zyskuje dodatkowy wymiar. Okoliczności, w jakich dochodzi do angelofanii, niespodziewanie nawiązują do widzenia Ezechiela (Ez 1, 1–28; 10, 1–22). Starotestamentowy prorok opisuje hermetycznym językiem tron Boga ciągnięty przez cheruby²⁶, przedstawiane jako skrzydlate, czworonożne zwierzęta o cechach ludzi i zwierząt (także wołów)²⁷. Woły-cheruby z wiersza Białoszewskiego powinny więc prowadzić do Boga. Chociaż mówi się o „miraculach”, będących być może synonimem miraków, średniowiecznych dramatów religijnych, które przedstawiały cudowne wydarzenia z życia świętych i męczenników, to aura cudowności i niezwykłości szybko się ulatnia. Nawet anioły po bliższym przyjrzeniu okazują się pozbawione swoich charakterystycznych atrybutów:

skrzydeł nie mają
oddali gęsiom
piękni są (Słowa dokładane..., OR, 86).

26 Ez 1, 9–20: „A skrzydła ich złączone były jednego z drugim (...). A podobieństwo oblicza ich: twarz człowieka, a twarz lwa po prawej stronie wszystkich czterech, a twarz wołu po lewej wszystkich czterech, a twarz orła z wierzchu wszystkich czterech. (...) A gdy chodziły zwierzęta, chodziły również i koła obok nich, a gdy się podniosły, podniosły się też i koła”.

27 R. de Vaux, *O cherubinach i Arce przymierza, o sfinksach-strażnikach i boskich tronach w tradycji Starożytnego Wschodu* [w:] *Księga o aniołach*, dz. cyt., s. 27.

Bez skrzydeł nie mogą przemierzać przestworzy, wznosić się do nieba, bezpośrednio kontaktować z Wszechmogącym. Pozostała im jedynie uroda, ale to za mało, aby mogli pełnić funkcję boskich posłańców. Zwłaszcza że piękno, jak przekonuje dalej poeta, przypisano także przedstawicielom świata ziemskiego: przedmiotom, zwierzętom, wytworom sztuki:

słuchajcie patyków
wołowych słów
piękne są (Słowa dokładane..., OR, 87).

Pozbawione skrzydeł musiały zdobyć inny „środek lokomocji”, dlatego uważny obserwator może dostrzec „anioły w ostrych wozach”. Przestrzeń *profanum*, tak wydawałoby się wszechobecna, zostaje ograniczona, a nawet zaczyna całkowicie zanikać pod wpływem zmiany optyki. Następuje transformacja *profanum* w *sacrum*.

W wizji Ezechiela pojawienie się cherubów poprzedziło teofanię i proces powołania, a prorok z uwagą wysłuchał głosu Najwyższego (Ez 2, 2). W wizji Białoszewskiego możliwe jest tylko wsłuchiwanie się w głosy przedmiotów martwych („słuchajcie patyków”) i świata zwierząt („wołowych słów”). Akt angelofanii ulega deprecjacji, nie jest zapowiedzią wzniosłych wydarzeń, ma być może jedynie przedstawić przebieg procesu percepcji. Służy również ukazaniu niezwykłego w tym, co codzienne, zwyczajne, wręcz prozaiczne. W ostatecznym rozrachunku prowadzi więc do estetycznej konkluzji. Anioły – posłańcy zawieszani między niebem a ziemią – nie przynależą do żadnej z tych stref. Są podobni i zarazem niepodobni do ludzi:

anioły
bez kapeluszy
w peluchach
z włosami na uchach (Słowa dokładane..., OR, 86).

Rustykalnym motywom (woły, czubki stodół) odpowiada gwarowa leksyka (saradele, kumosy, peluchy). Anioły pozbawione zostały właściwego im dostojęstwa („bez kapeluszy / w peluchach”). Dla poety stają się elementem trudnej do opisanego rzeczywistości duchowej.

Symboliczna wieloznaczność postaci anioła pozwala *pars pro toto* ująć w słowa nierzeczywiste widzenie o proveniencji religijnej (tak jak czynił to Ezechiel zapisujący wizję) i uwypuklić niezwykłość procesu twórczego. Poeta, tak jak prorok, ma do dyspozycji określony zasób słów, obrazów i musi

przy ich pomocy opisać coś, co wymyka się wszelkim kategoriom poznania. Z konieczności odwołuje się więc do wspólnych ludzkich doświadczeń, utrwalonych obrazów, ale jednocześnie wykracza poza stereotypowe ujęcie, wprowadza „słowa dokładane”, dodane i to one są właściwą miarą oryginalności. Tym samym aniołowie jawią się jako narzędzia opisu innej, duchowej rzeczywistości i mistycznych doznań, a ich właściwości, specyficzne cechy zależą każdorazowo od potrzeb artysty.

Autor *Rozkurzu* za pomocą języka biblijnego przekształca zastaną rzeczywistość i buduje podmiotową, w pełni autorską wizję świata, w której ważną rolę odgrywają niebiescy posłańcy. Odwołuje się do obrazów utrwalonych w *Piśmie świętym*, ale jednocześnie wykracza poza ich stereotypowe ujęcie. Ukazując aniołów wśród ziemskich realiów, polemizuje z chrześcijańską koncepcją ich natury i tworzy swoisty quasi-apokryf na kanwie historii świętej.

Streszczenie

Artykuł jest przyczynkiem do analizy angelologii w twórczości Mirona Białoszewskiego. Autorka koncentruje się na określeniu znaczenia motywu anioła w wybranych tekstach poety. Uwidacznia typowy dla tego pisarza proces integrowania świata biblijnego ze współczesnością i wprowadzania na tych samych prawach elementów rzeczywistości znanej z potocznego doświadczenia. Białoszewski wybiórczo traktuje tradycję judeochrześcijańską. Odwołuje się do obrazów utrwalonych w *Piśmie świętym*, ale jednocześnie wykracza poza ich stereotypowe ujęcia. Ukazując aniołów wśród ziemskich realiów, polemizuje z chrześcijańską koncepcją ich natury i tworzy swoisty quasi-apokryf na kanwie historii świętej. Symboliczna wieloznaczność postaci anioła pozwala między innymi ująć *pars pro toto* widzenie o proveniencji religijnej. Aniołowie jawią się jako narzędzia opisu innej, duchowej rzeczywistości i mistycznych doznań.

Summary

The article contributes to the analysis of angelology in the works of Miron Białoszewski. The author concentrates her attention on defining the meaning of the angel motive in the selected texts of the poet. She reveals the process, typical for this writer, of integrating the biblical and contemporary worlds and introducing on equal rights the elements of the reality known from everyday experience. Białoszewski treats Jewish-Catholic tradition selectively. He refers to images imprinted in the *Holy Bible* but, at the same time, exceeds stereotype presentations. By depicting angels among earthly realities, he polemises with the Christian concept of their nature and creates a specific quasi-apocryphe based on the holy history. The symbolic ambiguity of angel figure allows to, among others, formulate *pars pro toto* a vision about the religious provenance. Angels appear as the tools for description of another, spiritual reality and mystical experiences.